

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc październik z odniesz. do domu 18.030.000 mk., do Polski 36.000.000 mk. lub 75.000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządzą jednolamowy. Wiersz reklamowy 200 mk. razy 50.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII

Olsztyn, na wtorek 2 października 1923 r.

Nr. 221.

Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!

Zdawałoby się, iż dla kapłana powołanego do służby bożej, do społeczności Ducha Świętego, szerzenie i utwierdzenie religii św. będzie alfa i omega, będzie sensem jego życia. Zdawałoby się, iż wszystkie bez wyjątku myśli, uczucia i czyny duszpasterza winny płynąć z religii i dla religii. Zdawałoby się, że w parafjach polskich, które liczą pewien odsetek Niemców lub także „Niemców” będą obowiązali duszpasterza w odnośnym do potrzeb religijnych i kulturalnych parafjan zasady wolności, równości i braterstwa, płynących z tej jednej zasady ogólnej, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca niebieskiego.

Zdawałoby się...

Niestety mamy duszpasterzy a nawet proboszczów, którzy zamiast walczyć z nienawiścią i intolerancją narodową i odwieść innych parafjan od uciskania naszego polskiego narodu, którzy także cieszyć się chcą zdrową wolnością i w kościele przywrócić, mógł rozwinąć nieraz i swą obywatelską rolę dalej do upadku, tępią jego kulturę i uświadomienie, poniżają go temsamem do roli niewolników narodu niemieckiego. Zamiast przodowania ludowi w zbożnej pracy około budowy Królestwa Bożego na ziemi uderzają w kardynalną zasadę Kościoła Chrystusowego: miłość chrześcijańska, sięjąc swymi niesprawiedliwymi zarządzeniami rozgorzenie i gniew. Ale nie dość na tem. Są tacy, którzy posuwają się do otwartego krzywdzenia wiernych parafjan po polsku mówiących (a parafie nasze są prawie czysto polskojęzyczne), do otwartego tępienia jego potrzeb religijnych i kulturalnych, a temsamem do obniżania miłości do kościoła katolickiego i rujnowania religijności. Kto uważa kult piękna u ludu polskiego za niepotrzebny i nazywa go polityką (!), kto nie dopuszcza do zaspokojenia jego potrzeb estetycznych w kościele, kto tępi i usuwa uświadomienie narodu jako politykę, kto wreszcie poczytuje kościół jako instytucję wynaradawiającą, może nawet niemiecką, ten znosi, ten rujnuje wszelką wogóle religię. **Religia jest bowiem powszechną spójnią ludzi i ludów, ich siłą i dźwignią kulturalną.**

Dnia 30 kwietnia, w tydzień po założeniu w Biskupcu Towarzystwa Młodzieży polsko katolickiej prezes i skarbnik tegoż Towarzystwa, panowie Fr. Tietz i Aug. Bykowski udali się do ks. proboszcza Erdmanna z prośbą, aby Towarzystwu, chcącemu podnieść i utępszyć ogromnie zaniedbany śpiew polski w kościele tamtejszym, pozwolił śpiewać na chórze i aby polecił tamtejszej organistce zająć się ćwiczeniem tego śpiewu, oczywiście za zapłatą z kasy Towarzystwa. Ks. prob. niby uradowany, że nareszcie polski śpiew kościelny podniesiony będzie, obiecał w ośmiu dniach dać odpowiedź. Odpowiedź przyszła za 3 tygodnie i opiewała w konkluzji: „Einem Verein, der nach diesen Statuten gegründet ist, kann und darf ich keinerlei Rechte in der Kirche einzuräumen”. (Towarzystwu, utworzonemu na podstawie tych ustaw, nie mogę i nie wolno mi udzielić jakichkolwiek praw w kościele). Cóż to za niebezpieczne ustawy, coż za żaradne cele Towarzystwa? Oto:

1. Obrona i szerzenie religijności i dobrych obyczajów w ścisłym związku z Kościołem, 2. Pełnienie mowy ojczystej i przywiązania do ziemi rodzinnej (4 przykazanie! red.) 3. Ogólne oświecanie umysłu, 4. Pełnowartościowe braterstwo, 5. Pomoc wzajemna członków.

Lecz obywatelstwo polskie parafii biskupieckiej, nie chce sporów lecz śpiewu kościelnego, i ponieważ na ponowną uniożoną prośbę zarządu Towarzystwa duszpasterz (!) nie raczył odpowiedzieć, wysłało do ks. proboszcza delegację, składającą się z 6 obywateli parafii biskupieckiej z pp.: Koliakowskiego, Tietza, Flakowskiego, Romańskiego, Kujawy i Wiewiory.

Delegacja oświadczyła, iż rodzice polscy posyłać chcą swe dorastające dzieci na chór do śpiewu i proszą o pozwolenie uczenia się śpiewu w sierocińcu (Weisenhaus) i o nakazanie organistce, aby chór uczyła śpiewu polskiego (koszta chciały rodzice z własnych funduszy opłacić, choć to obowiązkiem parafii). Ks. proboszcz najrozmaitszymi wykrętami, wykazującymi jego złą wolę, starał się uchylić od przyznania delegacji jej żądań i w tych wykrętach okazał się nie duszpasterzem lecz przeciwnikiem parafjan polskich.

Nie wskórawszy niczego, udali się za tydzień pp. Koliakowski, Tietz i Presz do ks. proboszcza i przycisnęli go swymi żądaniem tak do muru, iż nie mając już wykrętu, począł ustępować. Stawił przytem pomiędzy innymi taki śmieszny warunek, iż chór uczyć się musi tylko tych pieśni, które używane są w diecezji warmińskiej, czego delegacja nie zakwestjonowała. Lekcje odbywać by się mogły co niedzielę od g. 2-3. Delegacja prosiła aby lekcje mogły się odbywać zaraz po głównem nabożeństwie, gdyż młodzież z wiosek okolicznych pragnie w porę obiadową być w domu a nie tulać się po mieście. Ks. proboszcz na to, iż po sumie Towarzystwo Baromeusza zamienia książki w sierocińcu. Na taki brak dobrej woli i utrudnianie ludowi głoszenia chwały Bożej z pomocą śpiewu polskiego delegacja do głębi żartowała.

W środę dnia 26 bm. pp. Koliakowski, Tietz, Romański, Presz, Wiewiory z Bródynki, Wiewiory z Gajewina, Kozłowski i Bykowski z Zabrodzia ponownie dopominali się o swe prawa. Lecz, o dziwo! ks. prob. Erdmann odmówił kategorycznie wszystkiego, nie zezwalał na nic. Przytem wyrażał się do delegacji w formach tak nie przystojnych na kapłana, że delegację opanowało oburzenie. Jako powód zerwania powtórzył klechty o politycznych zamiarach akcji tej, czyli że estetyczny polski śpiew w kościele to polityka. Operował także przeciw delegacji **kłamstwami** usłyszanymi od osoby trzeciej. Delegacja odczuła te zarzuty i odmowę ks. proboszcza jako wypolickowanie. Ludność polska zastanawia się nad tem, czy wobec takich krzywd nie wstrzymać swych darów w formie opalu i środków spożywczych dla sierocińca składanych.

Cóż o tem wszystkim sądzić? Czyż to może naigranie się z ludu polskiego czy wprost — nie śmiemy tego wypowiedzieć — nienawiść do niego? Jeżeli to obłąd, czy niema sposobu, by go wykorzystać? Bo przecucie nam mówi, że zjawisko to może się stać nieszczęściem dla kościoła katolickiego. Mocną wiarę i miłość do kościoła w ten sposób się nie wpaja, bo epoka obecna wytworzyła psychikę wśród narodów, wrażliwą na wszelką niesprawiedliwość, na wszelki ucisk i na wszelkie wynaradawianie. Lud polski wie i doskonale rozumie, że wielkie dzieło Odkupienia zgotowane jest także dla niego i że aby uderzć ono w właściwe struny duszy ludzkiej, na to potrzeba języka ojczystego, rodzicielskiego a nie języka urzędniczego.

Zastrzegamy się, że jest to prawda nie nowa, tylko stara, ta którą Bóg objawił ludziom, zsyłając na Apostołów Ducha św. w postaci ognistych języków i sprawiając cud, iż mówili wszystkimi językami.

Zaprawdę jest to niepokojącym jeżeli kapłan, nie licząc się z tym kardynalnym warunkiem szerzenia wiary św. nawet sięga do necnych środków wynaradawiających, tępiących pęd do kultury polskiej wewnątrz kościoła pod pozorem polityczności.

Wierzmy święcie, iż Władza Duchowna wkroczy tu i usunie rażącą niesprawiedliwość. Wierzmy, że mimo wszystko, gmach kościoła katolickiego i dla nas stać będzie otworem. Zaklinamy Władzę Duchową na wszystko co nam święte, aby nasze zdania co do śpiewu kościelnego w kościele biskupieckim nie identyfikowała z polityką. Mamy tę pewność wewnętrzną i wiarę dającą w dobrą wolę naszej Władzy Duchownej iż do równości w obliczu Boga doda także równość w obliczu prawa!

Przeciwko mniejszości polskiej.

Niejednokrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na uderzający fakt, iż problem mniejszości polskiej nie jest poruszany przez opinię niemiecką, że o problemie tym się milczy. Słyszeliśmy stale narzekania na temat ucisku narodowego Niemców w Polsce, słyszeliśmy zachwyty na temat jak to jest dobrze Niemcom na Węgrzech, czy w Rumunii, ale o stosunkach tutaj panujących poważna prasa niemiecka nie pisała. Atoli od pewnego czasu dzieje się inaczej. Sprawa mniejszości polskiej w Niemczech zaczęto się interesować.

Powiedzmy szczerze pobudką do tego była nie tyle sama kwestja, jako taka, ale wypadki, które ostatnio wydarzyły się w Polsce. Chodzi mianowicie o represje, które zastosował rząd polski — wobec jawnie antypaństwowej działalności „Deutschtumsbundes” w Polsce. Wtedy dopiero zajęto się „poważnie” ludnością polską w Niemczech. Ale — oczywiście — zajęto się nią nie po tem, aby oświetlić bezstronnie stan faktyczny, aby omówić postulaty polskie, aby powiadzieć co się należy tej ludności, zajęto się tą kwestją tylko w tym celu, aby stwierdzić, iż w Polsce dzieje się krzywda ludności niemieckiej i że wobec tego się „domagać”. Taka jest tendencja wszystkich głosów, które ukazały się w sprawie mniejszości polskiej.

Nie możemy i nie chcemy ich omawiać, bowiem większa część tych opinii jest tak niepoważna, że szkoda byłoby doprawdy czasu na dyskusję. Ograniczmy się tedy do ostatniego głosu, który ukazał się w demokratycznej „Frankfurter Zeitung” przed paru dniami. Artykuł ten pochodzący „von besonderer Seite”, zatytułowany „Das Polentum in Deutschland” nosi na sobie wyraźne piętno wspomnianej tendencji. Dla zrozumienia tego przytoczymy tutaj tylko ostatnie zdanie powyższego artykułu, zdanie w tym znaczeniu bardzo znamienne. „Jeśli się porówna — kończy swe wywody autor artykułu — szeroką swobodę, z której korzysta ludność polska u nas (to zn. w Niemczech — przyp. red.) w zakresie politycznym i gospodarczym z systematyczną polityką ucisku wobec Niemców w Polsce, do czego przyznano się otwarcie w ostatnich tygodniach, wówczas otrzymuje się w ogólnym bilansie tak duże saldo debetowe na polskiej stronie, że do czasu jego wyrównania musimy odrzucić wszelką dalszą dyskusję nad rozszerzeniem jakichkolwiek innych praw dla naszych polskich współobywateli”.

Do takiej konkluzji dochodzi autor artykułu, bo pisał go z tendencją, która streszcza się wyrażenie właśnie w tej konkluzji. Gdyby zdanie powyżej przytoczone było wnioskiem z istotnego porównania stosunków panujących tutaj i w Polsce może warto byłoby się nad całością artykułu zastanawiać. Gdyby dalej autor artykułu postarał się wykaazać na czym to polegała swoboda polaków w Niemczech w „zakresie politycznym (!) i gospodarczym!” — niewątpliwie znalazłby sobie wdzięczność polaków, którzy o takich swobodach nic nie wiedzą. Tymczasem autor wynajazł znacznie pro tszą drogę. Oto zebrał sobie szereg „faktów”, świadczących o rzekomej nieprawomyślności i tuż-tyż-tych polaków wobec państwa, powiedział sobie, że te wszystkie fakty są dowodem swobody politycznej i gospodarczej, a ślad wyprowadził wniosek, iż polakom w Niemczech tak się dobrze dzieje, że w porównaniu ze stosunkami w Polsce — mają tu oni istny raj.

Więc oczywiście powtórzył sąg bajkę, iż polacy w Prusach Wschodnich — to „Vortrupp für den Marsch der Polen auf dem Wege nach Westen”, że pieniądze rządu polskiego płyną szeroką falą na podtrzymywanie wszelkiej, a więc prasowej, kulturalnej, handlowej i t. p. propagandy polskiej w Niemczech, że propagandę tę prowadzą od poselstwa polskiego w Berlinie począwszy wszystkie konsulaty polskie na terenie Niemiec. Ba! Ludność polska uchodziła święto 3 maja równie ur. czyste, jak obchodzono je w Polsce! A zjazd prasy polskiej w Berlinie ośmielił się wysłać do kolegów polskich telegram, w którym stwierdzone było, iż polska prasa tutaj nie wyrzeknie się nigdy pracy dla dobra narodu. Bez zaświadczenia polskiego związku nikt nie otrzyma wizy do Polski! A ponieważ poseł Sierakowski dawniej był konsulem polskim w Kwidzynie,

więc... i t. d. i t. d. Oto »fakty«, które przytacza autor cennego artykułu, żeby dowieść swym czytelnikom, iż polacy mają w Niemczech zupełną swobodę — i powinni być zadowoleni.

Oceną tych »faktów« dla względów zrozumiałych zajmować się więc nie warto. Mówią one za siebie. Zachodzi tylko jeszcze pytanie dla kogo są pisane. Dla czytelnika niemieckiego? Tego przekonywać nie potrzeba, chyba, iż chce się go »utwierdzić« w przekonaniach co do polaków. Dla ludności polskiej artykuły takie były, są i będą zawsze tylko — powtarzamy — wyrazem antypolskiej, z góry powziętej tendencji. Podobna tendencja cechuje każdy niemal artykuł wymierzony przeciwko duńczykom, podobna tendencja istnieje wobec tych mniejszości, o których się zupełnie nie pisze t. j. wobec serbów łużyckich i litwinów.

»Frankfurter Zeitung« może być spokojna, że nie będziemy z nią dyskutować dalej o prawach mniejszości polskiej w tej płaszczyźnie, jak ona to czyni. Wszyscy polacy w Niemczech są co do tego zgodni, bezwzględnie na to, czy są nimi ci, którzy skupieni są w ogólnopolskich organizacjach, czy też będą nimi socjaliści polscy, których »Frankfurter Ztg.« nieproszona, bierze w swą »demokratyczną« opiekę.

»Dziennik Berliński.«

Przegląd polityczny.

Polska.

Przed wyberami do Rady Ligi.

Warszawa, 29. 9. Jak donosi korespondent »Gazety Warszawskiej« z Genewy, wobec manewrów prasowych kół nieprzyjaźnie usposobionych dla kandydatury polskiej i twierdzących, że została ona wycofana, delegacja polska przy Lidze Narodów widziała się zmuszoną zdementować za pośrednictwem sekretariatu generalnego Ligi te bezpodstawne pogłoski. Wbrew twierdzeniom, że kandydatura polska nie znajduje w szerokiej opinii międzynarodowej dostatecznego poparcia, nadeszły ostatnio do Genewy wymowne głosy prasy: francuskiej, belgijskiej, angielskiej, włoskiej, hiszpańskiej, rumuńskiej, austriackiej, węgierskiej, bułgarskiej i inne, świadczące o życzliwym względem Polski stanowisku opinii odnośnych krajów.

Cesarz Japonii do Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 27. 9. (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następujący telegram od J. C. M. Cesarza Japonii w odpowiedzi na depesze kondolencyjne z powodu śmierci królowej.

»Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.«
Głęboko wzruszony serdeczną depeszą, którą Wasza Eksceleńcja zechciał w tej smutnej chwili wyśtosować do mnie w imieniu własnym i narodu polskiego, pospieszam z wyrażeniem Waszej Eksceleńcji uczuć mojej głębokiej wdzięczności.

(— Yoshihito.)

Pożyczka zagraniczna.

Warszawa, 28. 9. (AW.) Min. skarbu Kucharski udzielił wczoraj przedstawicielom prasy wyjaśnień w sprawie swojej podróży zagranicę celem zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Minister zaprzeczył pogłoskom, jakoby warunki przyszłej pożyczki miały być niezwykle ciężkie dla państwa i jakoby pośrednicy mieli żądać i uzyskać od skarbu państwa niezwykle wysoką prowizję.

HELENA MNISZEK. 22

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Hm! Ciekawe! — szepnął Waldemar, śledząc wzorkiem smutną sylwetkę nieznajomego.
— Dlaczego ordynat tak się nim interesuje? To dość zwykły okaz na tem wybrzeżu.

— Ja go znam.

— Tak?...

— Nie wiem gdzie i kiedy, ale widziałem go dość blisko. Muszę go odszukać.

W kilka godzin potem ordynat był już w Monte-Carlo. Siedział na ławce w parku na wprost Kasyna i uważnie przepatrywał spacerujących.

Nieznalomy młodzieniec intrygował go już od kilku dni. Tylko, że w Nicei ginął mu ciągle z oczu. Michorowski zamyślił się.

Patrzył na niezliczoną mozaikę ludzkich twarzy, przesuwał się obok niego, na gorączkowe ruchy tych ludzi, na wyraz odbity na każdym odrębnie, jak własna pieczęć. Nie dziwił się co ich denerwuje. Wiedział, że żądza złota. Posiada ją każdy — w mniejszym stopniu. U jednych ona ginie pod wpływem dostatku i gdy nie jest pobudzona; u innych jest zduszona silną wolą; jeszcze u innych plonuje ciągle i prowadzi do zbrodni. Ten, kto zupełnie w zanadrzu jej nie posiada, nie cenil zarazem i życia. Abnegacja dla złota idzie w parze z apatją życiową lub z tak kraincowym idealizmem, że z życiem realnym również nie ma nic wspólnego. Zresztą, pomiędzy poszanowaniem grosza a żądzą złota jest cała przepaść. Najwięksi

Krwawe rozruchy w zagłębiu Ruhry.

Dysselldorf, 1. 10. Wczoraj po południu doszło pomiędzy separatystami i policją do krwawych rozruchów. Na żądanie separatystów, którzy rezgnani zostali przez policję, wkroczyli Francuzi kawalerją i samochodami pancernymi, otoczyli ją i rozbroili.

Separatyści napadli na rozbrojoną policję i pastwili się nad nią. Liczby zabitych i poranionych dotychczas nie stwierdzono. 4 policjantów i 14 separatystów ma być zabitych. Silne patrolki francuskie przeciągają przez miasto.

Dysselldorf, 1. 10. Francuski generał komenderujący Simon ogłosił z powodu krwawych zajęć stan oblężenia. Sprawców przyaresztowały władze francuskie.

Pucz w Kustrynie.

Kustrzyn, 1. 10. Dziś rano złączyli się członkowie związków nacjonalistycznych z członkami robotników nacjonalistycznych i wkroczyli do twierdzy. Puczyści otrzymali wciąż posiłki. Reichswehra nie była w stanie utrzymać sytuacji.

Dotychczas nie można było w Berlinie stwierdzić szeregów tej wiadomości, taksamo połączenie telefoniczne pomiędzy Berlinem a Kustrzym jest niemożliwe.

Pożyczka na pokrycie kapitału banku emisyjnego zaciągnięta będzie w tym wypadku, gdyby subskrypcja wewnętrzna kapitału, pokryta częściowo przez rząd a głównie przez obywateli, nie została uskuteczniła. Wtedy utrzymana będzie pożyczka gwarancyjna zagranicą, o którą minister prowadził rokowania z grupą Morgana. Układy w tej sprawie są zakończone tak dalece, że gdyby trzeba było rozpocząć subskrypcję jutro i korzystać z pożyczki zagranicznej, będzie ona w każdej chwili do rozporządzenia.

Pożyczka na kapitał emisyjny oprocentowana będzie na 2%, jeśli była zaciągnięta na czas dłuższy niż miesiąc, na 3%, jeśli na czas dłuższy niż 6 miesięcy. Układ w sprawie pożyczki zagranicznej dla banku emisyjnego nie nakłada na Polskę żadnych ciężarów. Wykluczone jest abyśmy dali cokolwiek w zastaw. Nie daliśmy ani cel, ani monopolów, ani jakichkolwiek innych obiektów, jedynie proste zobowiązanie w formie skryptu, co jest wyrazem zaufania zagranicy do rządu polskiego.

Obok misji o uzyskanie tej pożyczki konsumpcyjnej na zapalenie niedoborów w budżecie, Bank angielski, do którego minister zwrócił się o opinię wypowiedział się przychylnie w tej sprawie. Rozpoczęto więc układy z grupą banków i układ będzie w możliwie najkrótszym czasie podpisany. Chodzi tu o pożyczkę 50 milionów dolarów. Niema mowy o tem, aby ministra spotkała odmowa. Pożyczka ta będzie długoterminowa.

oświadczył, że imon Young nie przyszedł do Warszawy jako delegat rządu angielskiego lub grupy finansowej, lecz jedynie jako doradca ministra skarbu.

Niemcy.

Poincaré chce czekać.

Paryż. Jak donosi korespondent »Vossische Zeitung«, zabiegi sprzymierzeńców Hitlera są znowu pretekstem do kontynuowania taktyki przeciągania sprawy. Poincaré postanowił pauzę 4—6 tygodniową w celu przeprowadzenia obserwacji, zanim przystąpi do ostatnich propozycji niemieckich w kwestji reparacyjnej.

Prócz wewnętrznej niepewnej sytuacji politycznej w Niemczech, podaje się i inne jeszcze powody przy czyniające się do polityki przeciągania sprawy. Za-

realiści, dbający o pieniądź, nie uczuwają tej zwierzęcej chciwości jego, chyba podrażni ich widok gór złota na stołach kasyna. Lecz silnych natur dreszcz ten nie zgubi; może chwilowo nimi wstrząsnąć. A często najgłębsi idealiści, którzy w pospolitych warunkach pogardzą odsuwają od siebie pieniądze i w istocie nie przywiązują do nich żadnej wagi, wpadają w matnię domu gry.

Bo ta jaskinia zdolna jest wydobyć żądę złota z najtajniejszej skrytki ludzkiej istoty, tembardziej, jeżeli trafi na naturę zapalną, gorącą. Umie dokazać tej sztuki, jak sprowadzenie zamglonych ideał oczu poety z obłoków na sukno rulety.

Ta paszcza o złotem podniebieniu pożera tysiące bezwartościowych, ale i cennych jaźni, ciągnie je na swój lep i przetrwawia. Wyrzuca z siebie trupy moralne i fizyczne i chłonie, chłonie bez odpoczynku. Nienasycona, groźna!

Nagle Michorowski doznał jakby rzutu wewnętrznego, aby wyrwać stąd nieznajomego młodzieńca. On już brnie w tej okrutnej paszczyce. Wyszarpnąć go z tej zębów póki czas.

Nagły rzut wewnętrzny stał się silnym pragnieniem. Michorowski nie rozumiał tego uczucia skierowanego na obcego człowieka, lecz i nie analizował go.

Chciał ratować ginącego, bo... chciał. Dlaczego? — nie zdawał sobie sprawy. Sam niegdyś grał w tym potwornym gmachu, ale on miał za wiele milionów, więc mu złoto nie imponowało. Jednak wciągał się, nie wskutek chciwości samego złota, lecz wskutek chęci wygrania. Nerwy tu działały. Przerwał, bo poczuł w ustach gorzki smak wstrętu. Prawie każdy odczuje ten smak, ale często za późno. Nieznajomy jest właśnie w fazie najniebezpieczniejszej: gorzej.

Michorowski, widząc go, nie pojmował, co go tak podnieca. Młodzieniec czynił na nim wrażenie podejrzane, trochę narwańca, trochę pijanego jakimś zatrutym alkoholem, któregoś z życiowych nędz.

Nie wiedział jeszcze wówczas, że on gra.

znacząc bowiem, że dotąd z 50 rozporządzeń cofnięcia oporu, wypełniono tylko cztery, i że o zaprzestaniu oporu może być tylko wtedy mowa, kiedy wszystkie rozporządzenia będą wypełnione. Oświadczając dalej, że po wezwaniu prezydenta Eberta, zwykle cofnięcie rozporządzeń już nie wystarcza. Z powodu wytworzonej obecnie sytuacji, Francja dopóty nie uzna zaprzestania biernego oporu, dopóki prace w obwodzie Ruhry nie będą całkowicie na nowo podjęte i dopóki Niemcy nie rozpoczną na nowo wypełniania świadczeń rzeczowych. Przez te więc sześć tygodni, przeznaczonych dla obserwacji, okaże się jak się ukształtuje wewnętrzna sytuacja Niemiec. Zapewniają też, że obrady francusko belgijskie dni ostatnich obracały się w koło tej kwestji. Belgja, wahać się trochę, zgodziła się jednak na program Poincarégo. Inne trudności powstały z tego powodu, że jak potwierdza ministerstwo spraw zagranicznych, zamianowanie Fuchsa na komisarza Rzeszy dla okupowanych obwodów nie zostało uznane. Rząd francuski jak również i belgijski stanowczo odmawiają prowadzenia pertraktacji z komisarzem Rzeszy Fuchsem, dlatego, że był on w swoim czasie przez nadreńską komisję międzysojuszniczą wydalony z obwodu Ruhry.

Represje bawarskie wobec socjalistów.

Berlin. Z Monachjum donoszą do »Vorwärtsa«, iż wczoraj wieczorem około godziny 9 tej zajęto lokal posiedzeń kilka wozów opancerzonych i samochodów z ciężko uzbrojonym oddziałem policji, celem poszukiwania broni. Wynik poszukiwań w związku był bezowocny. Natomiast znaleziono i obłożono aresztem w »Münchener Post« 2 kulomioty, 40 karabinów i kilkanaście ręcznych granatów. Broń też miano w zapasie z powodu stałych napadów i odgrażań na gazetę ze strony spiskowców Hitlera. Ponieważ Hitler we własnym samochodzie był w pobliżu podczas rewizji, przypuszcza się, że akcję tę przeprowadzono za zgodą Hitlera.

Monachjum, 28. 9. Podczas rewizji w budynku socjalistycznej gazety »Münchener Post« znaleziono 2 lekkie karabiny maszynowe, 40 karabinów oraz granaty ręczne.

Minister obrony krajowej zakazał od piątku dla

Ordynat drgnął na swej ławce. Usłyszał w bocznej alei młody głos i był pewny, że należy do nieznajomego.

Ale to głos znajomy! Co to jest?...

Z poza klombów wyszedł młodzieniec w białym flanelowym kostiumie, prowadząc rozmowę z jakimś ospałym brunetem.

Upewniam pana — mówił po polsku, że to ostatnia stawka. Jeśli przegram, djabeł się pocieszy.

— Bo przestałbyś pan z tą ruletą! — rzekł brunet tonem upominającym.

Młody człowiek roześmiał się.

— Kapitalny! To tak, jakbyś pan do tonącego powiedział: »prześiań do licha z tą wodą!« Cha! cha!...

Brunet znowu coś mówił, czego już ordynat nie słyszał, bo znikł w drzwiach Kasyna.

Zerwał się i poszedł za nimi.

Co to za głos? co to za głos? myślał, trąc czoło.

XVII.

W sali gry usiadli na bocznej kanapie i poszukali wzorkiem wśród tłumu otaczającego stoły. Łatwo odnalazł młodzieńca, który już wmieszał się w liczbę grających i cały był pochłonięty swoją stawką. Brunet stał za nim.

Gra trwała długo. Charakterystyczne, suche głosy krupierów odzywały się złowieszczo jak puszczyki. Brzęk złota, śpieszne oddechy graczy, często wykrzyk bolesny, jakieś westchnienie — odrzywały się plastycznie od ogólnego, lekkiego szumu dużej masy ludzi.

Ordynat widząc tylko plecy młodzieńca badał twarz innych. Zapłonione policzki kobiet, ich oczy nalane piekącą chciwością, włosy rozwiany, często zbakierowany kapeluszy, były wyborną ilustracją stanu wewnętrznego tych istot. Gra brała ich w siebie z niepokonaną mocą.

Ciąg dalszy nastąpi.

całych Niemiec wychodzące w Monachjum pismo „Völkischer Beobachter“.

Umiejzdnarodowienie zakładów Kruppa.

Berlin, 26. 9. Zakłady Kruppa w Essen mają być umiejzdnarodowione. Koncern ten, mianowicie został jakoby rozczłonkowany na 5 towarzystw akcyjnych z których 3 mają siedzibę na terytorjum okupowanym, pozostałe dwie w niezajętej części Niemiec. Akcje, które dotychczas znajdowały się w rękach niemieckich zostały jakoby sprzedane z jednej strony grupie angielskiej z Leslje i Urquhartem na czele, z drugiej zaś grupie francuskiej z wybitnym udziałem Louchera. Akcje posiadane przez grupę francusko-angielską wynosić będą 60 proc.

Rosja.

Stany Zjednoczone Europy.

Moskwa, 27. 9. Radek w „Prawdzie“ zamieszcza w pierwszej serji artykuł na temat: „Prawo samookreślenia narodów i Stany Zjednoczone Europy“. W art. tym Radek podkreśla, iż jednym ze skutków pierwszorzędnego znaczenia traktatu wers. jest jego stworzenie państw narodowych wyzwolonych z obcej przemocy. Radek stwierdza, że robotnicy nawet nastroszeni komunistycznie z pewnem lekceważeniem traktują nowoutworzone państwa jak Polskę, Czechosłowację, Litwę, Estonję, Finlandję, Łotwę i Jugosławję. Byłoby zdaniem Radka skrajną krótkowzrocznością poddawanie się temu nastrojowi w polityce. Robotnicy niemieccy a w pierwszym rzędzie robotnicy rosyjscy powinni uwolnić się od tego nastroju, zadając sobie pytanie, jak się to stało, że szerokie masy polskich robotników dotychczas nie tylko należą do P. P. S., lecz nawet wstępują do narodowych związków robotniczych. Radek stwierdza, że masy ludowe widzą w swych nowych państwach wyraz uwolnienia od ucisku narodowego. Znaczna większość klasy robotniczej Górnego Śląska wypowiedziała się za przywróceniem Śląska do Polski dlatego, że wyzysk ekonomiczny na Śląsku był jednocześnie i uciskiem narodowym. Partje proletarjackie, zdaniem Radka, powinny wyzwolenie się mas ludowych z pod obcego jarzma narodowego uznać nie tylko za fakt, lecz i za fakt rewolucyjny, którego ostateczne umocnienie powinno być specjalnem zadaniem proletarjackiej rewolucji. Jedynie w tym wypadku, dodaje Radek, proletarjat światowy w swej walce z kapitalizmem nie natknie się na opór ze strony wyzwolonych narodowo mas ludowych.

Nieszczęście kolejowe w Stanach Zjednoczonych.

Paryż, 29. 9. Pociąg pospieszny z Chicago wjechał w pełnym pędzie na wysoki most, pod którym płynęła wezbrana rzeka, i wpadł do wody. Tylko jednemu pasażerowi udało się wyratować. Leciał on całą milę do następnej stacji telefonicznej ażeby przywołać pomoc. Około 70 pasażerów jest zabitych, 100 prawdopodobnie utonęło. Bliższych wiadomości dotychczas niema.

Anglja.

Upadek Baldwina?

London. Prasa opozycyjna z wielką furją atakuje premiera Baldwina za jego ustępliwe stanowisko wobec Francji. Jego konferencja z Poincarem w Aix les Bains oznacza klęskę samodzielnej polityki angielskiej. Jeżeli te ataki prasy miałyby zostać poparte przez prasę dominjalną, to Baldwin będzie się musiał podać do dymisji.

(Ponieważ wiadomość ta dochodził nas przez biuro Wolffa więc należy ją przyjąć z wielką ostrożnością. Niemcy radziby bodaj na papierze utracić każdego premiera angielskiego, który nie idzie im na rękę tylko stara się o jednolity front z Francją przeciw Rzeszy).

Wiadomości kościelne.

Okrycie dokumentów dotyczących życia Jezusa Chrystusa.

(Okrycie w Watykanie).

W Bibliotece watykańskiej znaleziono w ostatnich tygodniach szereg niezmiernie ciekawych dokumentów z czasów cesarstwa rzymskiego.

Między innymi znaleziono dokumenty z Palestyny z czasów Chrystusa Pana.

Wśród tych dokumentów znajduje się raport policyjny podpisany przez prokonsula czyli namiestnika Judei, nazwiskiem Pubijusz Lentulus, poprzednika Pilata, w którym Lentulus ostrzega władze rzymskie przed Jezusem Chrystusem.

Prokonsul ów opisuje Chrystusa w następujący sposób:

„Jezus ma długie, jasne włosy, spadające w kędziarach na ramiona. Broda jeszcze jaśniejsza, rozczesana na dwie połowy. Oczy niebieskie o łagodnym wyrazie, ale chwilami ciskające błyskawice, zrost śród, dni, ręce białe delikatne, cera biała ze słabymi rumieńcami. Nigdy nie widziano go śmiejącego się, ale płakał często. Uczniowie, którzy idą za nim, nazywają go synem Boga, na co prokonsul zwraca specjalnie uwagę władz rzymskich“.

Dokumenty powyższe odnalazł w bibliotece watykańskiej Papież Pius XI.

KRONIKA.

Olsztyn, 1 października 1923.

Kalendarz na wtorek: Anioł Stróż.
Wschód słońca o godz. 6,03; zachód o g. 5,39.

— **Zawsze jeszcze** zamawiać można na pocztach jak i w ekspedycji „Gazety“ na miesiąc październik. Zamawiając na pocztę żądać należy „Nachlieferung“ to jest dostarczenie numerów które już od pierwszego wyższy. W ekspedycji dostaną abonenci numeru od 1 go.

Cena 18 milionów marek w zeszytach miesięcznych wydawała się nie do zapłacenia. Tymczasem w porównaniu do innych cen okazuje się ona znów śmiesznie małą. Dziś już nikogo ceny miljonowe przerażać nie powinny. Miljon marek równa się dziś tylko około 2 fenygów gazeta jest wobec tego wprost podarowana.

Z Warmji.

* **Bartółty.** Odpust św. Michała odbył się przy dość licznych udziałach wiernych i przy pięknej pogodzie. Przybyło dziesięć ofiar z okolicy, wszystkie z polskim śpiewem. Solenną mszę św. celebrował ks. prob. Gams. Podczas procesji śpiewano pieśń „Ciebie Boże chwalimy“ z doskonałym towarzyszeniem orkiestry. Bardzo wzniósł kazanie o sędzie ostatecznym wygłosił ks. prob. Mateblowski z Ramsowa. Zgola wszystkich lud wyszedł z kościoła słuchać słów kaznodziej, którego sposób kazania piękny, wzruszający i prosty, jedna słuchaczy i kruszy w lot zatwardziało serca. Niemieckiego kazania najprawdopodobniej nie było, gdyż kościół był pusty podczas polskiego kazania. Zbyteczne ono jest, gdyż lud nie rozumie mowy niemieckiej wcale lub źle. I tak przypomnia mi się, jak w odpust roku 1916, gdy w kościele ks. prob. bartółtowski wszedł na ambonę by prawić niemieckie kazanie, lud ruszył ławą z kościoła na cmentarz, by słuchać polskiego kazania. Kościół opustoszał doszczętnie. K. G.

* **Braniewo.** Podczas śródowych rozpraw przed sądem lawniczym rozegrał się następujący wypadek: Do sali obrad przyprawiono oskarżonego o kradzieże Simona, który siedział we wzięciu śledczym. Nagle przeskoczył przez otwarte okno na ulicę a że przypadkowo przed więzieniem stał kołowicz, wskoczył na takowy i w szybkim tempie zbiegł. Rozprawy muszano przerwać, zbiega dotychczas nie przytrzymało.

Libiąg. Iutejsza Fabryka wyrobów metalowych Neufeld zwolniła dnia 21. bm. wszystkich robotników, którzy z powodu nieprzyznanej podwyżki płac zastępkowali. Fabryka ta zatrudniała około 1000 robotników. Także firma Schichem zwolniła robotników zatrudnionych w stalowni i lejarni.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* **Tylża.** Dnia 25 bm. przyaresztowano tutaj redaktora wychodzącej w Kłajpedzie gazety „Balsas“ Baltrisa. Baltris posiadają o obrazę, której dopatrzono się w wyrazie „iz Litwiny już dawno zajęć mogli teren tyłżycki“.

* **Królewiec.** Jako podejrzanych o zamordowanie stróża złotnika Arona, Gramatkiego, aresztowano tutaj trzech ludzi. Jak daleko oni w sprawie tej są wmięszani wykaże śledztwo.

Z dalszych stron.

* **Gdańsk.** „Dziennik Gdański“ donosi swym czytelnikom, że z dniem 30. 9. przestaje jako taki wychodzić. W miejsce jego wychodzić będzie w tym samym nakładzie „Kurier Gdański“, tygodnik społeczno-oświatowo-gospodarczy z dodatkiem literackim „Pomorze“.

Rozmaitości.

Chińczycy i zwierzęta.

Do niedawna jeszcze Chińczycy mimo wrodzonego okrucieństwa, byli bardzo litościwymi dla zwierząt. I tak jeszcze przed kilkudziesięciu laty obowiązywała ustawa o używaniu mleka ponieważ „człowiek niema prawa pozbawiać krowę jej najcenniejszego pożywienia a kto nie robi różnicy między tem, co należy do niego, a co do krowy jest człowiekiem złym i zasługuje na surową karę“.

Deskonala odprawa.

Fryderyka Wielkiego w jego ostatniej chorobie otaczał opieką lekarską lekarz hannowerski Zimmermann. Chory król spytał raz swego lekarza we właściwy mu szorstki sposób:

— Ile on już ludzi wyprawiał na tamtem świat?

Na to odpowiedział Zimmermann:

— Ani tysiącznej części tego, co wasza królewska mość!

Dlaczego człowiek tyje?

Ludzie tłusci i nadmiernie grubi rodzą się jak najczęściej, a nie stają się nimi przez obżarstwo lub brak ruchu. Takiego zdania jest doktor C. B. Davenport, dyrektor stacji doświadczalnej ewolucji w Cold Springs Harbor w New Yorku.

Według zapewnień uczonego lekarza, najpewniejszą drogą do stałego zachowania zgrabnej figury i powabnych ruchów ciała jest mieć szczupłych i zgrabnych rodziców. Wszystko jedno co człowiek je i ile dziennie pochłania „pokarmów. Jeżeli urodził się na

szczupłego osobnika, szczupłym pozostanie przez całe życie. Kto natomiast urodził się na tłuszciocha, choćby gimnastykował się aż do ostatnich granic, pozostanie grubasem. Jako przykład tego dr. Davenport przytacza charakterystyczne cechy bydła rasy Aberdeen-Angus i rasy Jersey. Pierwsza rasa krow zjada ogromne masy paszy i znakomicie nadaje się do tuczenia, podczas gdy rasa Jersey może zjadać ile się jej tylko żywnie pocho, a zawsze krowy czy woly pozostają małe i niewypasłone.

Zdolność organizmów zamieniania pokarmów na tłuszcz i gromadzenia go w całym ciele, jest dziedziczną a nie nabytą w ciągu jednego okresu życia.

Dr. Davenport zbadał historję wielu rodzin ludzkich pod tym względem. Wśród tłustych rodzin spotkał nawet takie okazy, jak dwie córki tłustych rodziców, z których jedna ważyła 300, a druga 350 funtów. Przekonał się natomiast, że dzieci rodziców szczupłych nigdy nie były otyłe.

Może się zdarzyć, że szczupli rodzice mogą mieć wyjątkowo tłuste dzieci, ale jeżeli ojciec i matka byli szczupłymi, dzieci ich nigdy nie będą tłuszciochami.

Okradzenia kościoła Marji Panny w Gethsemane.

Według depeszy, otrzymanej przez agencję Havasa z Jerozolimy, kościół grobu Najświętszej Marji Panny w Gethsemane okradziono z diamentów, różnych innych klejnotów, lamp i obrazów.

Gethsemane, położone u stóp góry Oliwnej, po drugiej stronie strumienia Kidra, jest własnością zakonu Franciszkanów, którzy otoczyli je w 1847 r. murem. Obok okradzonego kościoła znajduje się wzniesiony rzekomo przez św. Helenę grobowiec Marji Panny.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Przemysł i handel.

Zakres władzy Komisarza Dewizowego.

Komisarz dewizowy Rzeszy, tajny radca Feilinger, udzielił w wywiadzie przedstawicieli prasy następującą informację co do zakresu działania i celów swej działalności.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że nikomu nie jest zabronione posiadanie dewiz o ile może dać dowód legalnego nabycia ich. Zakazane jest tylko niema prawo konfiskowania walut bez odszkodowania. Jeśli ktoś posiada dewizy legalnie, wówczas powstaje pytanie, czy są mu one rzeczywiście niezbędnie potrzebne. Rozróżnia się tu posiadanie dewiz produkcyjnych. Dewizy nieproduktywne t. j. takie, których właściciel nie może wykazać na co mu są niezbędnie potrzebne, mogą być zajęte przez państwo za odszkodowaniem, które z reguły udziela się w pożyczce złotej, a w wypadkach wyjątkowych po złożeniu podania w gotówce według kursu.

Przy akcji wyszukiwania dewiz wśród posiadaczy uwzględniać będzie komisarz dewizowy interesy cudzoziemców i drobnych właścicieli, którzy posiadają niewielkie ilości dewiz, jakie otrzymali od znajomych lub krewnych z zagranicy jako wsparcie lub tym podobnie.

Poszukiwanie dewiz nieprodukcyjnych, to jest nagromadzonych bez potrzeby gospodarczej, będzie skierowane poza handlarzami nielegalnymi także w stronę kół handlowych i przemysłowych. Badać się będzie stan posiadania waluty poszczególnych przedsiębiorstw i cel dla których zostały one nabyte. Od 20 dni t. j. od czasu rozpoczęcia urzędowania przez komisarza dewizowego odbywa się wspomniane wyżej badanie przedewszystkiem w największych instytucjach. Ze względu na bardzo skomplikowane czynności związane z takimi rewizjami nie można jeszcze podać wyniku dotychczasowego. |

Od redakcji.

Do Sztumu. Wiadomość o zebraniu Kółka rolniczego nadeszła dopiero w sobotę w południe wobec czego umieszczenie było niemożliwe. W przyszłości prosimy wysłać conajmniej w czwartek.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na październik.

Ich bestelle hiermit für den Monat Oktober 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 18.030 000 Mk, Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 18.030 000 Mk. erhalten zu haben besch einigt

Dużo pieniędzy oszczędzi

któ skorzysta z mego nowego systemu odpłaty. Nie trzeba natychmiast zapłacić dużo milionów, lecz można z pieniędzmi dalej gospodarzyć.
Stare i niesiedzące ubrania wliczam w cenę.

Franz Milk, mistrz krawiecki, ul. Hindenburga 10

Eleganckie mody dla panów i pań, uniformy, ubiory szportowe i do polowania. x x Dawniejszy „Soldatenheim“.

Dziewczynka

pozaszkólna, mająca chęć przyuczyć się w pracy biurowej, zgłosić się może od zaraz.

Wicekonsulat R. P. w Olsztynie,
ul. Cesarska.

Zamieniam

manufakturę i konfekcję damską

na wszelkie produkty rolnicze.

Mulczyński, Wartembork.

3 kamienice

w Olsztynie z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa mam korzystnie na sprzedanie tylko w polskie ręce. Zgłoszenia tylko od reflektantów mających pod lit. L. H. do eksped. Gazety.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	200	%
„ „ półrocznem	120	%
„ „ kwartalnem	80	%
„ „ dziennem	50	%

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pięniężna, Olsztyn

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztynska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben, (Imie i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.)

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 5 milionów mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztynskiej.

OROMNICE

poleca

Księg. J. Pięniężnej, Olsztyn

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMISLNIKÓW POLSKICH!

Zaproszenia weselne
zawiadomienia
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i dostownie

Drukarnia
Gazety Olsztynskiej

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztynskiej.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice rysaliskie * kleje * suszki * linijki * laki zeszyty szkolne * bibuły * pióra * piuskielki (Reisstifte) * serwetki papierowe * honoraki papierowe * papier krepowy * papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i niem. * pocztówki * karty do grania * powinszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

jako najdostojniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

po znacznie niższych cenach.